KURJEREK KRAKOWSKI

Nr. 22 czwartek 22 września 1932. 10 gr.

Żałoba w Indjach

LONDYN. Więzienie Yerawada, w którem Gandhi rozpoczął wczoraj głodówkę oblężone jest tłumami jego zwolenników, którzy u bram więzienia modlą się za niego. Wczoraj popołudniu przyjął Gandhi przedstawicieli prasy, którym m. in. oświadczył „Nie chcę wzbudzać współczucia, Za kilka dni łzy nie będą miały żadnego celu. Uczucie głodu przeminie i cały pogrążę się w rozmyślaniach. Zniknie zainteresowanie dla świata zewnętrznego i zespolę się w jedną całość ze sprawą, o którą chodzi. Mimo wszystko uczynię wysiłki, aby się utrzymać przy życiu ponieważ pragnę dalej żyć, tak jak każdy inny człowiek. Niema lepszego eliksiru życiodajnego jak woda, której sobie nie odmówię. Chcę żyć tak długo, aż wzruszę sumienie rządu brytyjskiego i Hindusów".

W wielu miastach indyjskich zamknięto wczoraj na znak żałoby sklepy, szkoły i giełdy. W niektórych przędzalniach wstrzymali się robotnicy od pracy,

Chcą zaprowadzić 7-godzinny dzień pracy.

GENEWA. Na rozpoczynającej się dziś nadzwyczajnej sesji Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy dyrektor tego Biura, Butler, oświadczył, że prace Rady administracyjnej pójdą w kierunku wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy. Dyrektor Butler postawi wniosek, aby Rada administracyjna zwołała na koniec listopada przygotowawczą konferencję techniczną, której zadaniem byłoby zająć się problemem skrócenia czasu pracy, oraz związanemi z tem szczegółami. Butler podkreślił, że problem skrócenia czasu pracy posiada jak największe znaczenie dla złagodzenia światowego kryzysu gospodarczego.

Amnestja dla więźniow politycznych we Włoszech

RZYM. W związku z przypadającą rocznicą 10 lecia „Marszu na Rzym" przygotowuje Musolini amnestję dla więźniów politycznych. Amnestją tą mają być objęci także więźniowie z wysp Liparyjskich.

Znowu radzą nad rozbrojeniem

GENEWA. Po dwómiesięcznej przerwie zebrało się dziś przedpołudniem Biuro Konferencji Rozbrojeniowej pod przewodnictwem Hendersonana pierwsze posiedzeniu. Na dzisiejszem posiedzeniu poufnem ustalono program prac. Premjer Herriot nie wziął udziału w tem posiedzeniu.

Dyplomacja angielska i włoska, pracują usilnie nad znalezieniem sposobu umożliwienia Niemcom udziału w konferencji genewskiej. Mówi się o tem, że ma nastąpić w Berlinie wspólny krok angielsko-włoski, którego doniosłość moralna wystarczy do wywarcia nacisku na Niemcy. Współpracownik dyplomatyczny „Stampy" twierdzi, że Londyn został niemile dotknięty rozpoczęciem budowy trzeciego krążownika niemieckiego. Należy uważać za pewne, że Włochy spróbują wszystkich środków, aby naprawić sytuację.

Krwawa bitwa z Anglikami.

LAHORE. Na granicy Indyj i Afganistanu doszło do krwawego starcia między górskiemi szczepami tubyków a Anglikami przyczem zginęło parę tysięcy tubylców. Angielskie samoloty zbombardowały szereg okolicznych wsi.



W tych dniach ruszył Ford ze swemi fabrykami co uważają za oznakę przełamania kryzysu w Ameryce, Przy warsztatach fabryk fordowskich stanęło 60.000 robotników.

— Po dwudniowych obradach kierowników zakładów sprzedaży wyrobów monopolu tytoniowego pod kierownictwem pułk. Kani uchwalono odebrać hurtownię z rąk osób prywatnych do dnia 1 listopada b. r. a oddać ich prowadzenie urzędnikom.

— W Warszawie obradowała wczoraj Komisja Uzdrowienia Gospodarki Krajowej, która postanowiła przedłożyć rządowi projekt rozporządzenia o kontroli nad instytucjami, subwencjonowanemi przez związki komunalne- oraz projekt rozporządzenia o pokryciu kosztów opieki społecznej.

— **Jedno z towarzystw bankowych w Londynie** przyznało Fabryce Związków Azotowzch w Mościcach pożyczkę w wysokości 200 tysięcy dolarów blisko 1,800.000 zł.

Czwartek
22 Wrzesień
Św. Mauryc. i Tom.

Wschód słońca 5'29. — Zachód 17'36. długość dnia 12'07.

Dziś w nocy otwarte są apteki:

Szczepańska 1 pod Złotym Tygrysem, Kościuszki 18 pod Aniołem Stróżem, Długa 66 pod Temidą, Mikołajska 4 pod Barankiem, Dajwór 6 Niebieska, Rynek Podgórski 9 pod Koroną.



Szukasz codzień nowin
Ze świata całego?
Kup sobie Kurjerka,
Dowiesz się wszystkiego.

Dar barona Götza dla zwierzyńca w Lesie Wolskim.

Zwierzyniec w miejskim parku leśnym "Las Wolski" otrzymał w darze od pana barona Götz — Okocimskiego wagon materjału budowlanego na budowę schronów. Piękny ten czyn niewątpliwie znajdzie wielu naśladowców,

Bronisław Gimpel

Nadzwyczajną senzacją dla Krakowa będzie bezwątpienia zapowiedziana uczta artystyczna — koncert B. Gimpla — a to **dziś** w czwartek w sali **Bolońskiego.** Przyjazd tak znakomitego skrzypka po 5-letniej przerwie wywołał zrozumiałe zainteresowanie. Pozostałe bilety są do nabycia przy kasie, znaczne zniżki dla szkół i stowarzyszeń kulturalnych.

Wołał żarówki niż czekoladę.

Łódzka fabryka czekolady „Arkadja" posiada swój sklep w Krakowie przy ulicy Dietlowskiej 64. W oknach wystawowych tego sklepu znajdują się przeróżne czekolady i smakołyki Widocznie nie przypadły one do gustu jakiemuś osobnikowi, który w godzinach wieczornych we wtorek dobrał się do tych wystaw i skradł z nich... żarówki wartości 30 złotych.

I. K. C. jątrzy ludność

przeciw krakowskim kupcom

Wielkie wzburzenie wśród kupców krakowskich wywołała wczorajsza notatka I. K. C. o rzekomem samowolnem pobieraniu przez nich wyższych cen od ustanowionych za spirytus do palenia. To bezprzykładne wprost judzenie konsumentów przeciw kupcom wywołało już wczoraj doraźne skutki w postaci awantur jakie powstawały między kupującymi a kupcami, którzy żądali za spirytus obowiązujących dotychczas cen: 1 zł. 60 gr. i 85 gr. za pół litra.

To, że I. K. C. podaje do publicznej wiadomości informacje nieprawdziwe jest wkońcu nieszczęściem, dla niego samego i jego czytelników. Jest jednak rzeczą niesłychaną aby puszczć płazem takie ad hoc sfabrykowane wiadomości, które wprowadzają zamieszanie i sieją wzajemną nieufność wśród obywateli w dzisiejszych zwłaszcza czasach.

Delegacja kupców krakowskich zwróciła się wczoraj do nas z prośbą o napiętnowanie powyższych metod I. K. C.

Tego zaufania do nas nie zawiedziemy, gdyż postawiliśmy sobie za zadanie obronę wszystkich pokrzywdzonych przed krzywdzicielami.

I. K. C. jest nie tylko krzywdzicielem Z pełną świadomością, gdzie tylko może, mąci wodę, uważając pilnie, czy nie uda mu się wyciągnąć z niej jakiejś ryby dla siebie.

Przypuszczamy, że wczorajszy napad na kupców krakowskich, nie pierwszy zresztą, nie pozostanie dla tego pisma bez skutków.

Nadmieniamy, że istnieje dopiero projekt o obniżeniu cen spirytusu i to od 1 października

* * *

Dla informacji dodajemy że co do cen spirytusu denaturowanego istnieje dopiero zamiar ich obniżki. która ma być urzeczywistniona z dniem 1 paźdz. br. Tymczasem I. K. C. podał że kupcy krakowscy pobierają mimo tej rzekomej obniżki wyższe ceny.

W cyrku Staniewskich biją robotników polskich po twarzy

Jakoś nie mają tego roku w Krakowie szczęścia imprezy lunaparkowo-cyrkowe, Luna-Park stał się sławnym w II. Komisarjacie PP., teraz przyszła kolej na Cyrk Staniewskich, który przed kilkoma dniami rozbił przy III Moście swoje namioty. Jak nas informują, wczoraj w południe po próbie wynikła w cyrku tym wielka awantura między robotnikiem polakiem i akrobatą niemcem z Węgier. W obronie polaka stanął drugi jego rodak, poznańczyk. To poczucie solidarności narodowej Poznańczyka wyprowadziło niemca z równowagi do tego stopnia, że doskoczywszy do niego uderzył poznańczyka w twarz. Uderzenie było tak silne, że robotnikowi natychmiast zasiniało oko. W odpowiedzi na to Poznańczyk chwycił za kół dębowy i kto wie do czegoby doszło, gdyby nie zjawienie się posterunkowego. Na jego widok zarząd cyrku rzucił się do likwidacji zajścia tłumacząc przedstawicielowi bezpieczeństwa, że w obrębie cyrku sam załatwia wszelkie spory. Jak ów spór załatwiono, jest tajemnicą cyrku. To jedno jest pewne, że wśrod robotników cyrkowych Polaków z powodu tego zajścia panuje głębokie rozgoryczenie.

—o—

Żywa pochodnia na operacyjnym stole.

W Okręg. Sądzie kar. w Nowym Saczu, odbył się proces w drożony na skutek oskarżenia Prokuratury przeciwko pielęgniarce w Szpitalu miejsk, tamże, o występek zaniedbania ostrożności w pielęgnowaniu chorych.

Sprawa przedstawia się następująco:

Urodziwa dziewczyna podhalańska 20-letnia Justyna Pajdzikówna z Poręby W., znalazła się na stole operacyjnym w Szpitalu miejsk w Nowym Sączu. Po operacji zbliżyła się do łoża chorej pielęgniarka z zamiarem stawiania baniek i desynfekcji długich kruczych włosów — przy pomocy benzyny.

Na głowę Justyny nałożono czepek z waty, nasyconej benzyną... Bańki... ogień,.. benzyna!.. To też w jednej chwili biedna Justyna stanęła w ogniu. Rzucono się na ratunek. gaszono płonącą bielizną poduszkami — ale skutki o parzenia były okropne.

Od pasa w górę całe ciało zamieniło się w jedną wielką ranę. Choża dziewczyna zeszpecona została na całe życie.

Sąd Okr. karny przysądził Justynie 200 zł. od szpitala jako odszkodowanie za ból — a z pretensją o zeszpecenie odesłał ją na drogę cywilną.

P. Głowacki fałszuje weksle.

Pan Jan Głowacki ze Skały pod Ojcowem zapomniał, że nosi tak piękne i historyczne nazwisko i począł zaciągać różne długi, potrzebne i niepotrzebne, i płacił je... wekslami. Byłoby wszystko w porządku, gdyby te weksle były prawdziwe. Gdy nadszedł jednak ich termin płatności okazało się, że podpisy na wekslach są sfałszowane, wobec czego pomysłowego dłużnika aresztowano. Twierdzi on, że nazwisko jego nie pochodzi od wielkiego Bartosza, ale od głowienia się nad **zapiatą** długów.

Kogo ugoszczono pod Telegrafem?

Sowińskiego Stefana, lat 32, jako poszukiwany za szereg kradzieży. Klajnera Kiwę, lat 20 za puszczanie w obieg fałszywych monet, Józefa Waksala lat 20 ze Lwowa jako poszukiwanego za kradzieże przez Policję lwowską, wreszcie Rusznicę Emila za kradzieże węgli z wagonów kolejowych na stacji Płaszów.

Wczorajsza giełda pieniężna.

Dolar amer. 8.89½—8.91½, funt szterling 31—31.25, frank szwajcarski 172—172½, marka niemiecka 211¾—212½.

4% Listy zastawne Towarz. Kred. Ziemskiego 31.

ODESZLI NA ZAWSZE

Karmańska Marja, l. 70, bez zajęcia, Traugutta 9.

Kolaczek Halina, l. 5, córka maszynisty, Bosacka 18.

Bernal Aleksander, l. 52, urzędnik pryw., Gromadzka 10.

Zapisujcie się do szkół dokształcających

Do ubiegłego roku szkolnego istniało na terenie Krakowa 25 szkół dokształcających dla uczniów i uczenic różnych zawodów przemysłowych i handlowych.

W szkołach tych pobierało dotąd naukę 4.200 uczniów w 112 oddziałach W tym roku po dzień 20 września br. zapisało się do tych szkół zaledwie 2,475 uczniów i uczenic, co grozi zamknięciem kilku szkół i redukcją oddziałów do połowy.

To zmniejszenie się liczbami w szkołach dokształcających jest następstwem zmniejszenia ilości uczniów w warsztatach. Niemniej jednak wydaje się, że znaczna jeszcze liczba uczniów nie została zapisana. Z tych powodów Magistrat zwraca się do szerokich warstw pracodawców, by bezwzględnie wszystkich uczniów wzgl. praktykantów bezzwłocznie zapisali do szkół dokształcających.

Ubrał się w cudzą garderobę.

P. Leon Zdybalski, ślusarz z ul. Podskale 2, wybrał się 20 bm. nad Wisłę, chcąc jeszcze tego roku zażyć rozkoszy kąpieli rzecznej. — Rozebrał się też i wszedł do wody. Tymczasem zauważył to przechodzący tamtędy 30-letni Jan Pawlusiński, notoryczny złodziej, zamieszkały w Podgórzu, Wadowicka 74 i umknął, za brawszy garderobę kąpiącego się. Jeszcze tego samego dnia został Pawlusiński zatrzymany i odstawiony do aresztów policyjnych.

Okradał szefa.

P. Brening, właściciel sklepu przy ulicy Florjańskiej 28 niezmiernie się dziwił, że w jakiś „tajemniczy" sposób znikał mu towar z półek. Postanowił tedy wyśledzić owego "ducha" i oto złapał sprawcę kradzieży: okazał się nim jego praktykant handlowy, Franciszek Jachocki, którego też Brening oddał w ręce Policji.

Śpiący złodziej.

P. Feliks Slusarczyk (Garncarnska 11) nie zamyka na noc swego pokoju. Skorzystał z tego jakiś złodziejaszek, który w nocy z 19 na 20 bm. skradł z tego pokoju poduszkę wartości 15 zł. Ma on teraz na czem złożyć głowę, natomiast łatwowierny p. Slusarczyk ma twarde łoże, ale drzwi już zamyka na cztery spusty.

Podpaliła zagrodę babki

Przed Trybunałem Sądu Przysięgłych stanęła wczoraj 20-letnia Władysława Majewska, służąca, oskarżona o zbrodnię podpalenia. według aktu oskarżenia miała Majewska 11 maja br., idąc z Krakowa do Brodeł, powiedzieć Rozalji Kadłuczkówny, że jeżeli babka jej, Agnieszka Jakubik, będzie ją biła i wyrzuci ją z domu, to ona babkę spali. Istotnie oskarżona, przyszedłszy do domostwa babki, przespała się w szopie, a nazajutrz o 5-ej rano podpaliła zapałką słomę w szopie, poczem wybiegła w pole i udała się do Krakowa. Tymczasem ogień ogarnął szopę i przerzucił się na dom, który w całości spłonął.

Majewska została aresztowana w Krakowie 25 maja za włóczęgostwo i dopiero przy tej sposobności okazało się, że jest ona poszukiwana pod zarzutem podpalenia.

Na wczorajszej rozprawie przyznała się oskarżona do podpalenia, podając jako przyczynę chęć zemsty na babce, która ją stale biła, a w końcu opuszczoną przez wszystkich sierotę wyrzuciła z domu, skazując ją na tułaczkę wśród obcych. Świadkowie zeznawali naogół w duchu aktu oskarżenia.

Po wywodach stron przysięgli zatwierdzili 9 głosami winę oskarżonej, prosząc równocześnie Trybunał o uwzględnienie wszystkich okoliczności łagodzących. Na podstawie werdyktu i z uwzględnieniem prośby ławy przysięgłych zasądzona została Majewska na 2 lata więzienia z zaliczeniem 4-miesięcznego aresztu śledczego.

Trybunałowi przewodniczył s. o. Jek, wotowali s. o. Podobiński i s. o. Dworzański. oskarżał prok. dr. Kozłowski, bronił adw. dr. Jan Bardel.

Matuszka ofiarą hypnotyzera

W sprawie Sylwestra Matuszki, skazanego na sześć lat c. więzienia, za wysadzenie pociągu kurjerskiego pod Budapesztem, zaszedł senzacyjny zwrot.

Przed rozprawą kasacyjną otrzymała żona Matuszki list z Berlina od b. jeńca rosyjskiego który pisze „Wyczytałem w dziennikach podczas procesu Matuszki, że tenże powoływał się na jakiegoś ducha Leona, to znów na Schlesingera, który go rzekomo do tej niesłychanej zbrodni namówił i popchnął. Otóż oświadczam, że podczas mego pobytu w niewoli na Sybirze zetknąłem się z jeńcem Leonem Schlesingerem, który swą sztuką hypnotyzerską budził podziw u wszystkich. I tak zahypnotyzował pewnego jeńca, który na jego rozkaz rzucił rosyjskiego podoficera do studni. Inny znów jeniec bronił się rozpaczliwie przed zahypnotyzowaniem go przez Schlesingera, wrzeszcząc na całe gardło: „nie dam się panu zahypnotyzować, nie chcę dzielić losu Sylwestra Matuszki! Tyś go opętał i zrobił warjatem"!

W kilka dni później potwierdził Schlesinger słowa, wypowiedziane przez medjum z chełpliwością, poczem ulotnił się z obozu jeńców.

Autor powyższego listu wyraził gotowość potwierdzenia swych zeznań przed sądem.

Tragiczny zgon dziewczynki z Olszy

Pisaliśmy już wczoraj o poparzeniu dziewczynki z ulicy Moniuszki. Dzisiaj możemy podać dalsze szczegóły tej tragedji:

Oto w poniedziałek 19 bm. dla zabawy rozniecił dzieci na Osiedlu Oficerskiem ognisko na jednej z niezabudowanych parcel. Dzieci harcowały wokół ogniska, gdy nagle rozległ się straszny krzyk przerażenia i bólu. Oto na 6-letniej Broni Bartosikównej zapaliła się od ogniska sukienka i nim zdołano jej przyjść z pomocą nieszczęśliwe dziecko doznało strasznych poparzeń na całem ciele.

Wezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło Bartosikównę do szpitala św. Łazarza, gdzie dziewczynka wśród strasznych męczarni zakończyła wczorajszej nocy swe młode życie.

Hallo! tu mówi Kraków.

Czwartek, 22 września

11'58 Hejnał, 12'10 Przegląd prasy, 12'20 Gramofon, 12'40 Komunikat meteorologiczny, 12'45 Gramofon, 15'00 Komunikat gospodarczy, 15'10 Gramofon, 15'30 Komunikat L. O. P. P. 15'35 Gramofon 16'35 Komunikat dla żeglugi i rybaków, 16'40 „Najnowsze wydawnictwa" odczyt, 17'00 Kocert solistów, 18'00 Odczyt: „Ega - kolebka cywilizacji", 18.20 Muzyka lekka i taczna z Warszawy, 19'15 Rozmaitości, komunikaty, 19'30 Program na dzień następny, 19'35 Dziennik radjowy, 19'45 „Rzeczy ciekawe", 20'00 Muzyka lekka z Warszawy, 21'20 Słuchowiska: „Takie czasy" Kornela Matuszyńskie o i „Ocalenie kiwacza" Eerdynanda Goetla, 21'50 Dodatek do dziennika radjowego, 21'55 Wiadomości bieżące, 22'00 Muzyka taneczna z Warszawy, 22'40 Poradnik Turystyczny, 22'50 Dalszy ciąg muzyki tanecznej z Warszawy.

Teatr Miejski:
Dziś nieczynny.

DZIŚ NA EKRANIE.

ADRIA: Quo vadis?
APOLLO: Księżna Łowicka.
ATLANTIC: Zwycięzca.
DOM ŻOŁNIERZA: Jedna noc w Londynie.
PROMIEŃ: Hac Tang.
SŁONCE: Czyje dziecko?
SZTUKA: Szwejk.
ŚWIT: Stalowa dłoń.
UCIECHA: Demon miłości Atlantyda.
WANDA: Księżna Łowicka.

Człowiek śmiechu!

Konrad Weidt mówi:

Patrzę z ekranu na obce mi twarze
Smutnym wyglądem pobudzam do śmiechu
A serce moje krwawi się i płacze...
Głupcy się śmieją opętańczem echem...
Każdy ruch ciała, każdy twarzy grymas
Kładzie ich, głupców ze śmiechu na ziemię
A dusza moja męczy się i żyma,
Ciągnąc za sobą ciężkie śmiechu brzemię.
Litości ludzie! Błaga moja skarga
Chciałbym odpocząć choć na jedną chwilę,
Ten śmiech ich pusty rwie nerwy i targa
A śmiać się muszą, bo... kupili bilet.
Dziś jestem sławny i rozśmieszac umiem,
A me nazwisko promieniuje śmiechem,
Lecz gdy me zwłoki ludzie złożą w trumnie,
Zniknie ma sława, głuchem będzie echem...
Patrzę z ekranu ja dziś starzec młody,
A dwa odmienne posiadam oblicza —
Jedno rozśmiesza nędzne ludzkie kłody...
Na drugiem krwawe widać piętno bicza...

Kraków, wrzesień 1932.

M. Schlanger

Fabryka farb się pali

Wczoraj o godzinie trzy na czwartą popołudniu wezwano podgórską Straż Pożarną na ulicę Konopnickiej 90, gdzie w Polsko-Duńskiej Fabryce farb drukarskich zapalił się olej lniany w kotle. Robotnicy ugasili ogień przed przybyciem Straży. Szkoda nie przekracza 50 zł.

Spadła z wozu

Zamieszkała przy ulicy Spiskiej 35-letnia Stanisława Ślizowska przejeżdżała wczoraj 8 wieczór wozem przez III Most. Z niewiadomej przyczyny Ślizowska w pewnej chwili spadła z fury na ziemię, doznając ogólnych potłuczeń i złamania lewego przedramienia. Zawezwano Pogotowie Ratunkowe odwiozła ją do szpitala.

Karambol

Na zbiegu ulicy, na zjeździe z Placem Zgody, zderzył się onegdaj przedpołudniem ciężarowy samochód wojskowy Nr. 6423, prowadzony przez strzelca Knapika, z wozem tramwajowym linji nr. 6 prowadzonym przez motorowego Grzywacza. Skutkiem zderzenia została u samochodu uszkodzona kierownica, zaś u wozu tramwajowego zastała porysowana powłoka lakierowa. Winę wypadku ponoszą obaj kierowcy. Przerwy w komunikacji nie było. Wypadek wywołał ogromne zbiegowisko,

Śmiertelna ofiara przy wykryciu tajnej gorzelni.

Onegdaj zdarzył się wypadek w Nidawie na Pomorzu który pociągnął za sobą śmierć człowieka. Mianowicie urzędnicy kontroli skarbowej natknęli się w lesie pod Nidawą na kilka osób zajętych produkcją samogonki. Osoby te zauważywszy strażników skarbowych i policję zaczęły się ostrzeliwać. Straż również użyła broni. Wywiązała się strzelanina, w wyniku którejjeden z tajnych gorzelników, a mianowicie Paweł Sawicki, lat 25, ugodzony kulą w serce padł na miejscu.

Pojedynki między kobietami

Pojedynki wśród mężczyzn niezawsze odbywają się o kobietę i stają się coraz rzadsze, o pojedynkach zaś między kobietami prawie nie słychać.

Charakterystyczną cechą pojedynków kobiecych jest to, iż zawsze powodem ich jest mężczyzna.

W roku 1919-tym pojedynkowały się na szable w San Francisco dwie Meksykanki: Marta Durand i Zanette Luna, z których pierwsza padła trupem. W 1869 roku odbył się w Waszyngtonie pojedynek dwóch pań, z których jedna, córka przemysłowca, została raniona w ramię.

Również i w Europie historja notuje kilkanaście pojedynków między kobietami. Za czasów Richelieu'go odbył się pojedynek na pistolety między markizą Nesle a hrabiną Polignac o kochanego mężczyznę, przyczem hrabina trafiła swą rywalkę w ucho. W epoce Ludwika XIV-go wielką sławę zyskała pewna artystka, która zaciekle pojedynkowała się nietylko z kobietami lecz również i z mężczyznami.

Znany jest też w historji XVII w. pojedynek dwóch dam z towarzystwa o hrabiego de Riome, który wpadł między walczące rywalki i uległszy zranieniu wstąpił do klasztoru, przekładając habit na życie z którąkolwiek z zbyt walecznych pań.

W 1870-tym roku w okolicy Walencji odbył się pojedynek między dwiema kuzynkami, pannami Gonzalez, na bardzo ciężkich warunkach: pierwsze cztery strzały z odległości 20 kroków, drugie cztery z odległości 15-tu, a ostatnie cztery z odległości 10 kroków. Jednak już po piątym strzale jedna z kuzynek padła trupem, a przeciwniczka i obie sekundantki zemdlały z przerażenia.

W roku 1907-ym odbył się we Lwowie pojedynek między dwoma żonami dwóch oficerów austrjackich. Niedawno znów w Budapeszcie odbył się pojedynek na szable między córką bankiera a baletnicą o mężczyznę — przyczem baletnica została poważnie zraniona w ramię.

Tak oto płeć „słaba", walcząca o równouprawnienie, stara się na punkcie odwagi dorównać mężczyźnie.

Pomysłowa konkurencja fryzjera.

Jeden z fryzjerów na warszawskich Nalewkach zamieścił w oknie wystawowem następujące ogłoszenie: „Z powodu kryzysu każdy może płacić tyle ile może" Ta reklama osiągnęła swój skutek. Lokal fryzjerski jest dosłownie oblęgany od rana do późnych godzin wieczornych, fryzjer ma duży obrót a dochody jego są naogół większe, niż jego kolegów po fachu.

Małpy i niemowlęta

zachowują się tak samo

Profesor psychologji Uniwersytetu warszawskiego, dr. Baley rozpoczął badania małp znajdujących sis w Ogrodzie Zoologicznym.

Celem badań było twierdzenie podobieństwa zachowania się różnych gatunków małp do postępowania dzieci w różnych okresach rozwoju, szczególnie niemowląt w wieku od 18 do 16 miesięcy.

Badania dotyczyły zdolności odróniania przedmiotów i wyodrębniania ich, np. podawanie pokarmów na różnego rodzaju podstawkach. Stwierdzono wiele podobieństwa w zachowaniu się małp i niemowląt.

Prsf. Baley podzielił się swemi spostrzeżeniami ze światem uczonych na międzynarodowym kongresie psychologicznym w Kopenhadze

Obecnie zamierza rozszerzyć swoje obserwacje na inne zwierzęta, znajdujące się w Ogrodzie Zoologicznym, w pierwszym rzędzie na niedźwiedzie, psy, a nawet papugi i kruki.

Maniaczka podpala domy.

W wiosce Silberhausen w Niemczech podpalono siedem wielkich gospodarstw, które ogień zniszczył doszczętnie powodując ogromne szkody. Po długich poszukiwaniach policja odkryła sprawczynię. Jest nią 12 letnia dziewczynka, która pokryjono w nocy wyszła z domu i podłożyła ogień, ciesząc się na widok niszczących płomieni. Dziewczynę po badaniu lekarskim oddano jako niepoczytalną do domu zdrowia.

Więcej kobiet niż mężczyzn.

Wydawnictwa statystyczne biura Ligi Narodów twierdzają, iż przewyżka liczby kobiet nad liczbą mężczyzn istnieje na całej kuli ziemskiej, ale wyraża się w stosunku znacznie mniejszym, niż sądzą naogół.

Dla całego globu stosunek ten wynosi — 1003 kobiety na 1000 mężczyzn. Największą przewyżkę wskazują kraje europejskie, które brały udział w wojnie, Dla całej Europy stosunek ten wynosi 1067 kobiet na 1000 mężczyzn.

W Rosji stosunek ten wyraża się cyfrą 1103 na 1090. Najniższą skalę wykazuje Holandja, gdzie na każde 100 mężczyzn przypada 1013 kobiet. W Stanach Zjednoczonych na 1000 mężczyzn przypada 1038 kobiet Natomiast w Afryce 984 kobiety przypadają na 1000 mężczyzn.

Zamurowane zwłoki kobiety

W Nowym Jorku budzi niezwykłą senzację wyjaśnienie tajemniczego dotychczas morderstwa, którego ofiarą padła znana w tamtejszych kołach towarzyskich żona bardzo bogatego jubilera pani Dubois.

Pani Dubois zniknęła dnia 10 sierpnia br. w sposób zagadkowy z domu swego męża i dotychczas mimo energicznego śledztwa, władze bezpieczeństwa nie mogły natrafić na jej ślad.

Przed kilku dniami w letniej rezydencji rodziny Dubois, w pięknym pałacu, położonym nad jeziorem w stanie Massachussetts, wykryto w piwnicy ślady poruszonej ziemi. Gdy odgarnięto świeżą nawierzchnię, natknięto się na ceglaną warstwę, która nie była niczem innem tylko powałą grobu, gdzie zamurowane spoczywały zwłoki zamordowanej pani Dubois. Śmierć ofiary, jak stwierdziła obdukcja lekarska, nastąpiła przez uduszenie.

Bezpośrednio po tajemniczem zniknięciu pani Dubois śledztwo zwróciło się przeciw jej mężowi, który wielokrotnie wikłał się w zeznaniach. Ponieważ jednak nie można mu było udowodnić morderstwa, pozostawiono go na wolnej stopie, roztoczono jednak nad nim ścisły dozór. Natychmiast po wykryciu zwłok zamordowanej jubiler Dubois wystrzałem z rewolweru położył kres swemu życiu.

Zona zabiła męża

W lutym br. w Zawierciu miała miejsce straszna tragedja, która poruszyła całe miasto.

W jednym z domów mieszkało małżeństwo Kozerów, 34-letni Jan i żona jego Stefania, wraz z dwojgiem dzieci.

Pewnego dnia Kozera przyniósł żonie wypłatę z fabryki w sumie 6 zł. Resztę zostawił dla siebie.

Nieszczęśliwa kobieta, która musiała opiekować się dziećmi, zaczęła płakać, co tak rozgniewało Kozerę, że wychodząc, zapowiedział żonie, że nie radzi jej czekać na jego powrót...

Kiedy wreszcie powrócił do domu pijany, chwycił nóż, chcąc ugodzić nim żonę. Ta poczęła uciekać, a za nią pogonił pijak. Wreszcie zrozpaczona kobieta, nie mogąc ujść, wyrwała nóż z rąk męża, zadając mu cios.

Pchnięcie było śmiertelne, to też Kozerowa sama oddała się w ręce policji.

Wczoraj Sąd Okręgowy w Sosnowcu skazał ją na 2 lata więzienia z zawieszeniem kary na 2 lata.

92-letnia samobójczyni

Na skwerku na pl. Starynkiewicza we Lwowie napila się ługu jakaś staruszka. Nieprzytomną i w stanie ciężkim posługacze przenieśli do szpitala Dz. Jezus, gdzie w poczekalni zmarła. Jak się okazało była to 92-letnia Franciszka Trzyszkowska (Pańska 44)

Gaz trujący zabija wynalazcę

Inżynier Kumanow wynalazł w Moskwie, niezwykle trujący gaz, wobec którego wszystkie dotychczas wynalezione maski gazowe są bezskuteczne.

Przedwczoraj znaleziono w laboratorjum martwe zwłoki wynalazcy i jego asystenta. Obaj pracowali właśnie przy wytwarzaniu tego gazu.

Żyje z kulą w sercu

W jednym londyńskich szpitali, wzbudza ogólną senzację 21 letni Phyllis Howard, mający w samym środku serca kulę rewolwerową Popełnił on mianowicie przed pewnym czasem wraz ze swoją narzeczoną samobójstwo, przyczem przestrzelił się dwukrotnie. Narzeczona jego również została ranną jest jednak obecnie na wyleczeniu. Howard żyje z kulą w sercu, która wraz z jego mięśniami wykonuje prawidłowe ruchy. Wyjęcie kuli mogłoby spowodować śmierć, dlatego też postanowiono ją pozostawić. Żaden z lekarzy nie może wytłómaczyć, tego fenomenalnego wypadku.

Straszna zemsta na sędzi śledczym

W Manchester do powracającego do domu wraz 3 znajomymi, sędziego śledczego oddano całą salwę strzałów z karabinu maszynowego. Sędzia i jeden z jego towarzyszy zostali zabici na miejscu. Dwaj powstali zostali ciężko ranni. Morderca zbiegł niepostrzeżenie.



Tak wygląda klasyczny rzut kulą

Bandyci chińscy żądają miljon złotych okupu

Jak donosiliśmy w swoim czasie bandyci chyńscy porwali parę małżeńską anglików i mimo pościgu nie udało się pochwycić zbrodniarzy. Obecnie rodzina porwanej otrzymała list z żądaniem złożenia okupu 700.000 chińskich dolarów (przeszło miljona złotych) grożąc w przeciwnym razie, że zabiją młodą kobietę.

W końcu zagrażają również Asiatic Petroleum Company, gdzie pracuje porwany, że odetną mu uszy o ile towarzystwo natychmiast nie rozpocznie układów. Asiatic Petroleum Company, zażądało, przysłania zastępców bandy chińskiej, celem rozpoczęcia pertraktacyj.

Zemsta ogłoszeniami

W ostatnich dniach ukazało się w Budapeszcie ogłoszenie, że jeden z pierwszorzędnych magazynów na ulicy Petöfego chce kupić psa do pilnowania domu Od rana cała ulica przepełniona wprost została przez najrozmaitsze psy wraz z właścicielami. Nadaremno jednak czekano. W końcu zniecierpliwieni właściciele wkroczyli do biura wraz z olbrzymiemi duńskiemi dogami i nowofunlandczykami, wywołując ogromną awanturę, trwającą kilka godzin Nadarmo właściciel sklepu usprawiedliwiła się, że wcale ogłoszenia nie dawał. Na drugi dzień znowu ukazało się ogłoszenie, że poszukuje się rowerzystów z dobrze funkcjonującemi dzwonkami. Na trzeci dzień poszukiwano znowu krzyża na nagrobek. Koło magazynu odbywały się wprost niesłychane sceny. Wreszcie kupiec zażądał od prokuratorji ochrony policji, nie mogąc sobie dać rady i poniósłszy ogromne szkody, gdyż interesanci z ogłoszeń nie dopuszczali chcących zakupić towar.

Policja dotychczas jeszcze nie wybadała, kto jest autorem tych złośliwych figlów.

Księga zażaleń

Dnia 21 listopada padłem jako dyrektor Szkoły w Stefanogrodzie pow. Sarny na Polesiu ofiarą najstraszliwszej zbrodni porwania i uwięzienia zostając równocześnie sponiewieranym w niezwykły sposyb.

Z niewiadomej mi przyczyny pod pretekstem objęcia natychmiast posndy dyrektora Szkoły męskiej w Sarnach odwieziono mnie przemocą w barbarzyński sposób o godzinie 6 tano przez Sarny, Kowel, Lublin, Bochnię do Niepołomic. gdzie pozostaję przy rodzinie i czakam załatwienia mego zażalenia na ten nieludzki postępek, które wniosłem do Ministerstwa.

Czekam na zwrot rzeczy pozostawionych pod dozorem władz administracyjnych w Chinnoczy i we Włodzimiercu, a o które upominam się stale od 3 lat przez wszelkie władze administracyjne, oraz Ministerstwa bezskutecznie.

Tego napadu dopuścił się sanitarjusz oraz sekretarz lekarza powiatowego z Sarn. Wobec tego przestępstwa, które uchodzi bezkarnie zbyt długo — tembardziej, że jestem rozmaicie prześladowany w całszym ciągu, zapytuję publicznie gdzie jest sprawiedliwość?

Juljusz Nawrocki
Niepołomice Piaski 748.

JÓZEF LASOŃ 22



Z łatwością odszukała ulicę i kamienicę, w której sławny mistrz Warszawy mieszkał. Weszła w bramę sprawdziwszy ponownie numer domu, przebiegła piętro i stanęła przed drzwiami opatrzonemi naukowemi tytułami. Dziewczyna otworzyła jej drzwi i wpuściła do poczekalni, w której już kilka osób czekało swojej kolejki. Rozmawiano między sobą szeptem, nadsłuchując głośniejszych czasami słów, które padały w gabinecie mistrza.

Służąca podsunęła jej dużą książkę celem wpisania w niej nazwiska i adresu.

Joanna wpisała nazwisko i imię nie podając adresu i rozglądnęła się już teraz śmielej po odecnych. Przy oknie siedział mężczyzna wpatrzony w nią. Na jego widok Joanna omal, że nie krzyknęła z przerażenia. Krew uderzyła jej do głowy.

Był to jej uwodziciel.

Nagle zbladła i poczęła się trząść jak listek.

— Panience niedobrze!? — zapytała ją służąca.

Joanna trzęsąc się powstała i skierowała kroki ku drzwiom. Zdziwiona służąca otworzyła jej drzwi i rzekła:

— Proszę przyjść później!

Jak pijana potoczyła się po schodach trzymając się obu rękami poręczy i dopiero na dole zatrzymała się na piersiach jakiegoś nieznajomego, który przegrodził jej drogę, pochwycił za ręce i wpatrując się w nią przerażającym wzrokiem, coś do niej mówił.

Był to młodzieniec, który tropił ją od samego rana.

Jak dwie oślepiające kule wbiły się oczy nieznajomego w oczy Joanny i czuła, że nie może z siebie wydać głosu ni ruchu, że coraz gwałtowniej słabnie i usypia.

— Pójdziesz za mną! — rzekł silnym głosem nieznajomy i pociągnął ją za rękę.

— Dobrze! — odparła słabo Joanna i bez woli poczęła iść podtrzymywana i prowadzona przez hypnotyzera. Wsadził ją do czekającej doróżki i usiadłszy koło niej rzucił adres dorożkarzowi.

Z bramy domu maga i kabalisty wybiegł baron Robert i rozglądać się począł jak pijak nie wiedząc, w którą stronę ruszyć. Doróżka już daleko.

Wybiegł za nią bo to była.... no, dziewczyna z jego naszyjnikiem, bo to była córka!...

Zachwiał się na nogach. Zimny pot wystąpił mu na czoło i poczuł, że dzieje się w nim i z nim coś niezwykłego. Zawołał dorożkę i usiadł w niej ciężko oddychając. Wtrząsł nim lęk, jak w godzinie śmierci i coś potężnego uderzyło go w serce i sumienie.

A tam przed nim jechała usypiana spojrzeniem hypnotyzera Joanna, której dręczyciel nowy rozkazywał:

— Cokolwiek zarządam, uczynisz!

— Tak! — odpowiadała słabym głosem.

Wzrok potwora wpijał się coraz bardziej w jej jestestwo, miażdżył jej wolę i energję i rozkazywał:

— Uczynisz!

— Uczynię...

Mgła zachodziła na jej poprzedni żywot i w duszy jej zaczęła rodzić się nowa postać.

Mały Javert.

W małym pokoju komisarza tajnej policji toczyły się ważne narady. Komisarz, którego nazwiemy Małym Javertem, przerzucał stos aktów, wpisywał z nich notatki dając wskazówki i zlecenia swoim ajentom. Stale uśmiechnięty przyjmował napozór bagatelnie raporty poddanych, jednakże każde ich słowo dobrze notował w pamięci, ważniejsze notował na marginesie aktów kryminalych. Chodziło to wprawdzie o zapał i gorączkę pracowników, ale ułatwiało zadanie komisarzowi, bo wyciągał z ich słów prawdziwy stan rzeczy.

W rękach jego gromadziła się nić większych wypadków kryminalnych dla których miał szczęście. Morderstwa, wielkie kradzieże, szpiegostwo, czy komunizm szły przez jego ręce, by po niteczce trafić do kłębka. Służbistość zaś jego nieugięta dała mu nazwa Małego Javerta.

Z przymkniętemi oczyma słucha teraz sprawozdanie zaufanego ajentę Rokity. Javert nie ufa nikomu, wyjątkowo Rokita ma u niego względy.

Rokita zdaje raport.

... Od pewnego czasu grasuje w Warszawie para hochstaplerów. Piękna kobieta, oraz jej gagatek zasiadają w pierwszorzędnych lokalach, robią znajomości, by następnie okraść upatrzoną ofiarę lub też naciągnąć..,

— Są doniesienia na nich!? — zapytuje Javert.

— Właśnie donoszę...

— To mało! Trzeba o faktyczne doniesienie pokrzywdzonego. Rokita mogę was objaśnić, że kobiecie na imię Joanna, mężczyzną zaś jest człowiek, który jest hypnotyzerem....

Rokita wybałuszył oczy. Sądził że powie nowinę komisarzowi, a ten już o nich wie....

— Niestety — dodał koisarz, — nikt z pokrzywdzonych nie doniósł nam i nie doniesie. Zupełnie proste. Dobierają się do osób, które muszą milczeć z obawy kompromitacji, lub też nie chcą mieć do czynienia z policją. Trzeba czuwać nad niemi Powierzam wam Rokita tą sprawę. Trzeba dostarczyć pokrzywdzonego ..

Rokita podrapał się po głowie.

— Rokita nim zostanie! — rozśmiał się Javert. — Proszę się wystroić na przyzwoitego dziedzica i zarzucimy wędkę na tą parę.

Rokita zrozumiał i uśmiechnął się z zadowolenia. Przez szereg tygodni wesoła gra i życie. Dla przeciętnego wywiadowcy jest to tem, czem dla artysty otrzymanie pierwszorzędnej roli.

— Do widzenia panie dziedzicu! — pożegnał go Javert

Przywołał aspiranta Króla, swojego zastępcę.

— Znikam służbowo z urzędowania na kilka dni — zwrócił się Javert do swojego zastępcy. — Oddaję panu akta.

— Wesołego urlopu! - życzył mu zastępca.

— To nie urlop kolego. — Odpowiedział Javert. Ale wielkiej wagi sprawa.

Wąska uliczka, przy której mieścił się urząd śledczy zapełniona była „klientelą". Obok wystrojonych i wymalowanych noszących piętno swojego zawodu na twarzy, szwargotali żydkowie, kobiety i mężczyźni z gminu, stały również auta i powozy bogaczy załatwiających swoje sprawy w urzędzie śledczym.

Javert przerzucił tłum okiem. Przechyliły się przed nim głowy damek i kobiet, kapelusze wyczekujących, znali dobrze tą potężną figurę policji jakim był Javert. Rosła, otyła blondyn zmrużyłą do niego oko. Kiwnął jej w odpowdzi głową i kroczył szybko na plac teatralny. Dama dyskretnie szła za nim i gdy Javert stanął przy przystanku kolejowym zbliżały się do niego, stanęła obok niego.

— Wieczorem o szóstej! — szepnął Javert,

Dama kiwnęła nosem i wsiadła do tramwaju. Gruba Zośka była przyjaciółką Rokity.

Nadsunął mu ją Javert, by mieć o nim stale dokładne wiadomości, Policja była bowiem również śledzona przez policję. Tak rozumował komisarz. Robił względem poddanych, to co i z nim robiono. Jeżeli wykryto sprawę walutową komisarza Wiskowskiego należy to zawdzięczać takiemu właśnie systemowi,

Javert posługując się kobietą w urzędzie, wystrzegał jej się w życiu prywatnym.

Javert uważał, że kobieta prowadzi mężczyzn do piekła obiecując mu niebo. Dla swej chciwości u życia nadaje się do wszystkiego, a przedewszystkiem do użytku policji...

Rozmyślania komisarza przerwała maleńka katastrofa uliczna. Auto najechało na doróżkę i zrobił się zator uliczny z gapiów. Doróżkarz i szofer przeklinając się wzajemnie zwalali winę jeden na drugiego, posterunkowi również nie szczędzili języka protokołując ich przeganiając gapiów. Javert wkroczył i w chwili gdy chciał interwenjować zwrok jego padł na siedzących w aucie.

(Dalszy ciąg w jutrzejszym „Kurjerku Krakowskim").



Kiedy rozstrzygnie się mistrzostwo w grze pojed. pań

Jak wiadomo podczas ostatnio odbytych mistrzostw tenisowych nie dokończono gry pojedyńczej pań, a to z powodu choroby w tym czasie p. Jędrzejewskiej. Ta ostatnia miała rozegrać półfinał ze ślązaczką Stefanówną. Sportowe stanowisko Stefanówny nie pozwoliło na skratchowanie Jędrzojowskiej, choć miała do tego prawo. Teraz po dojściu do zdrowia Jędrzejowskiej, interesujący ten finał odbędzie się w Katowicach na skutek zaproszenia Katowickiego K. T. do którego Stefanówna należy. Sportowe i koleżańskie to postąpienie Stefanówny jest pięknym przykładem dla ogółu naszych sportowców.

Final pomiędzy Dubieńską a triumfatorką wyżej wymienionego półfinału odbędzie się w terminie późniejszym na kortach tenisowych A.Z.S. w Krakowie.

Rezygnacja prezesa nie przyjęta.

W ubiegłym miesiącu prezes W. K. S. Wawel p. płk. Mond zrezygnował z prezesury Wawelu na skutek przeniesienia do Warszawy najlepszych 2 graczy Herisza i Sośnicy. O przeniesienie tych graczy postarała się stołeczna „Polonia" (znana z resztą z tej działalności.

Na wczorajszem posiedzeniu głównego Zarządu Klubu rezygnacji nie przyjęto i uchwalono prosić płk. Monda by ze względu na dobro klubu rezygnację swą cofnął.

Wawel-Resovia 2:2 (1:1)

RZESZÓW. Zawody towarzyskie w piłkę nożną. Obie drużyny grały spokojnie i ładnie. Lekką przewagę niemal przez cały czas zawodów miał Wawel który nie wykorzystał kilka dogodnych pozycji podbramkowych. Bramki dla Wawelu zdobyli Sucharski i Lepich po 1, dla Resovi prawy łącznik i środek napadu z karnego. Na wyróżnienie z Wawelu zasługują Piątek, Lepich, Rojkowicz i Czapski. Sędzia p. Dr. Friedfeld zbyt rażąco krzywdził drużynę Wawelu.

Katowicki Ośrodek F.W. ciągle przoduje.

W dniu 2. X. b. r.. Okręgowy Ośrodek W. F. w Katowicach urządza zawody lekkoat. w trójboju pań o nagrodę przechodnią. Zbiórka zawodniczek o godz. 9 rano na boisku „Pogoni" w Katowicach. Zgłoszenia skierować Okr. Ośrodek WF. w Katowicach, ul. Jana 14.

Przy sposobności nadmienia my, że dzięki Komendantowi Okr. Ośrodka W. F. kpt. Shlichtingerowi i jego instruktorów, poziom sportowy przedewszystkiem w lekkoatletyce jak i w grach sportowych w ostatnich 2 latach podniósł się niedozrównania z innemi Ośrodkami, Jako przykład możemy podać ostatnie zwycięstwo w trójmeczu Pań i Panów w Krakowie przez Slązaków. Gdyby wszystkie Ośrodki zajęły się tak gorliwie lekkoatletyką jak katowicki to napewno poziom lekkiej atletyki w Polsce podniósł, by się znacznie wyżej.

Cztery walkowery w meczach o wejście do Ligi

Na ostatniem posiedzeniu wydziału gier i dyscypliny ZPN. zweryfikowano aż cztery mecze o wejście do Ligi jako valkovery. Unja uzyskała dwa valkovery i stosuek 6:0 z Hasmoneą. Mecz Legja—Polonja bydgoska (1:1) zweryfikowano jako valkover dla Legji, a mecz ŁTSG-Polonja (7:2), jako valkover i 3:0 dla ŁTSG. Zmieniło to nieco tabelę, tembardziej, że w rozgrywkach o wejście do Ligi przy meczach międzygrupowych i finałowych decyduje stosunek bramek przy równych punktach i dopiero w finałach wymagane jest trzecie spotkanie.

Obecny stan rozgrywek o wejście do Ligi jest nast.: W grupie pierwszej prowadzi Legja 5 gier 8 pkt. st. br. 17:5 przed ŁTSG 4 gry 6 pkt., st. br. 10:4 Legja gra jeszcze z Gwiazdą, a ŁTSG z Polonją i Gwiazdą, wobec czego przypuszczalnie decydować będzie stosunek bramek. W grupie II Podgórze zostało już mistrzem, podobnie jak 1 p.p. leg. w grupie czwartej. W grupie trzeciej prowadzi Polonia przemyska U gry 6 pkt., st. br. 14:3 przed Anją 3 gry 4 pkt., st. br. 8:4. zie w wypadku niedzielnego (wycięstwa Unji nad Polonją w Lublinie)) obie drużyny będą miały równą ilość punktów i zadecyduje wtedy stosunek bramek.

Półfinały odbędą się prawdopodobnie 16 i 23.10, Grać będą Legja (lub ŁTSG) przeciwko 1 p. p. leg. i Podgórze przeciwko Polonji przemyskiej (lub Unji). Finały w początkach listopada.

O rekordy Polek

P.Z.L.A. zwrócił się do Kanadyjskiego Związku lekkoatletycznego o jaknajszybsze nadesłanie protokółów rekordu światowego Walasiewiczówny w biegu na 100 mtr. (11.8) pobitego 4 bm. w Toronto.

Pozatem Polska figuruje na liście rekordów jeszcze w trzech miejscowościach a mian. 60 mtr. Walasiewiczówny (7.6) dysk Wajsówny 42.43 i dysk oburącz Konopackiej 66 48 mtr. Inne rekordy Walasiewiczówny zostały już zatwierdzone na ost. kongresie kobiecym w Wiedniu.

Kusociński zaproszony do Włoch

PZLA otrzymał dla Kusocińskiego zaproszenie na zawody lekkoatl, w Medjolanie, które odbędą się w dniu 28 X b, r. Kusociński nie przyjął zaproszenia, gdyż pragnie obecnie ograniczyć swe występy do minimum, a poświęcić się racjonalnemu treningowi.

Rekordziści ligowi.

W tegorocznych rozgrywkach ligowych najwięcej bramek zdobyli: Herbstreich (ŁKS) 11, Kraskiewicz (Warta), Zieliński, Malczyk (Cr.) po 10, Szerfke II. (Warta), Kubiński (Cr.), Artur (Wisła) po 9, Nawrot (Legja). Pazurek (Garb.) Ciszewski (Cr.) po 8, Szczepaniak (Pol.), Król (ŁKS). Żurkowski (Cz.) po 7, Przeździecki I. (Leg.), Nowacki (Pogoń), Rusinek (22 p.), Zimmer (Pogoń), Matjas (Pogoń), Latusiński (Legja), Buchwald (Ruch) po 6. Maurer (Garb.), Peterek (Ruch), Durka (ŁKS) po 5 bramek itd.

Podgórze-Makkabi.

W sobotę na boisku Makkabi rozegrane zostaną zawody towarzyskie w piłce nożnej pomiędzy Podgórzem, mistrzem grupy południowo-wschodniej w zawodach o wejście do Ligi, a Makkabi, Zawody powyższe zapowiadają się nadzwyczaj ciekawie.

Rekord świata na motorówce.

Amerykanin Gar Wood na jeziorze Michigan ustanowił nowy rekord światowy na swej łodzi motorowej, osiągając szybkość 200,98 klm. na godzinę,

Słabe wyniki lekkoatletów czeskich.

W Pradze rozegrane zostały zawody lekkoatletyczne z udziałem tych zawodników, którzy w dniach 24 i 25 będą walczyć przeciwko Polsce. Wyniki były następujące 100 m — Engel 11.3, 800 m — Drozda 1.59, oszczep — Klasek 59.53, tyczka Klasek 360, 110 płotki — Jandera 15.6, kula — Douda 14.70, w wyż — Kratky 183, 1500 m Simek 4,10, w dal — Hoffman 697 i 5000 m — Kościak 16.02 z Czechami.

Mamy więc szanse do wygrania w dniach 24 i 25 bm.

Piękny upominek dla Kusocińskiego

Warszawa. Polonia amerykańska ofiarowała zwycięzcy w czasie zawodów olimpijskich Kusocińskiemu dwu osobowy samochód „Buick". Samochód ma być niebawem przesłany do Polski.

Carrera wygrał z Schmellingiem — ale proces

N. Jork. Znany olbrzym włoski Carnera wygrał proces wytoczony byłemu światowemu mistrzowi Schmellingowi za niedotrzymanie kontraktu. Sad skazał Schmellinga na wypłacenie 25.000 dolarów odszkodowania na rzecz Carnery.

Ceny koni

Na wczorajszy targ spędzono ogółem 248 koni. Płacono za konie pojazdowe 180-420 zł., pociągowe lekkie 120—250 zł., rzeźne 10—50 zł. Na rzeź miejscowa sprzedano 2 konie.



Żart chorego przy śmierci.

Leżące niejaki chory, kiedy już przychodził
Do śmierci pleban z mową tą do niego, grodził:
„Ufaj synu, w Bogu twym; bowiem cię na ono
Zaniosą Aniołowie Abrahama łono
Gdzie święci". Rzecze chory: w tak daleką drogę.
Dobrze, że mnie zaniosą, bo chodzić nie mogę„.

Mateusz Ignacy Kuligowski

Na zbiór wierszy różnych poetów.

Jakież tu wieszczów mnóstwo niesłychane
Laury i chwasty, obok siebie wzrosły.
Wszystko jak w Arce Noego zmięszane,
Ludzie i osły.

Biskup i chłop.

Gdy dnia jednego biskup lud swój błogosławił,
Przytomny chłop kapelusz na głowie zostawił.
Wtem, biskup rozgniewany gani to chłopowi:
Chłop zaś mu odpowiada: „Nic to nie stanowi,
Jeśli błogosławieństwo z dobrych rąk pochodzi,
Przez mój kapelusz przejdzie, nic on nie zaszkodzi".

Matuszewski



— Znów się spóźniłeś, wybiła już godzina druga.

— Nie moja kochana, na moim jest 12-ta. Cofnąłem go umyślnie, aby na czas przyjść na obiad.



Dawniej oświadczano się tak:

— Czy mogę panią prosić o rękę?

Dzisiaj zaś mówi się:

— Czy mogę panią prosić o posag?



— Jesteś niegrzeczny. Powiem to twojemu ojcu...

— Przecież pani nie zechce, abym ją uważał za plotkarkę, tak jak inne kobiety.



— Czemu pan tak piłuje od rana do nocy?

— Jestem bezrobotnym chirurgiem. Nie chcę stracić wprawy. A pan?

— Ja jestem lekarzem internistą i uczę się opukiwać chorych.

A to ci szopa.

Dobra pamięć.

— Jak się masz Józek?

— A, jak się masz. Nie widzieliśmy się dobrych dziesięć lat. Chodźmy na piwo...

— Dobrze, ale przypomnij sobie, że przed 10 laty, ja ostatni płaciłem kolejkę.

— Pani Marta pokazuje gościowi fotografję z lat dziecinnych, na której matka trzyma ją na ręku. O widzi pan moja fotografja z przed 20 lat...

— Wspaniała, ale co to za dziecko, które pani trzyma na rękach?

Z katalogu szkolnego.

— Uczeń Wrzeszcz dostaje 2 dni karceru za to, że naśladował głos pana dyrektora i beczał jak koza...

Żona jednego z oficerów udała się do jego zwierzchnika, generała ze skargą na męża.

— Panie generale mój mąż mnie dręczy.

— To mnie nic nie obchodzi

— Ale on także obeżywie wyraża się o panu generale.

— To pania nic nie obchodzi.

— Na tem skończył audjencję.

Krakowianie! Czytajcie i popierajcie Kurjerka Krakowskiego!

Kurjerek Krakowski jest jedyną dziesięciogroszówką wychodzącą w Krakowie.

Kurjerek Krakowski jest redagowany i drukowany całkowicie w Krakowie i tak w redakcji jak w administracji i w drukarni zatrudnia wyłącznie pracowników z Krakowa.

Kurjerek Krakowski nie ma nic wspólnego z dziesięciogroszówkami importowanemi z zewnątrz (Łodzi, Warszawy i t.p. i jest dziennikiem rdzennie krakowskim.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu **2·50.** Drobne ogłoszenia **10 groszy** za słowo. **Telefon 17-6-17.**

Wydawca i odpowiedzialny red. Piotr Rysiewicz. Redakcja, Administr. Drukarnia: Kraków, Starowiślna 26.